

[Świadomość Prowadzenia, Zjednoczenie ze Światem Duchowym.]

63.2009.08.23-Koszalin-4

1/5

Jesteśmy w Wieczerniku. Energie dopiero się kształtują, czyli dopiero za chwilę tu wejdziemy.

To wygląda jak kościelna sala, ale nie taki moloch jak widzieliśmy kiedyś i stoi autentyczna rzeźba Jezusa. Rozpostarte ręce głowa uniesiona, wzrok skierowany lekko w dół, w kierunku tych, co wchodzą.

Jest ok. 50 razy większa od człowieka. Wygląda to tak. Mimo, że to rzeźba, to od rąk w dół biegnie jakby światelko w kształcie trójkąta. Ono jest stałe. Ręce, to jest dno, czyli podstawa, a w dół do człowieka, który by stał na dole dociera ten jakby trójkąt, którego wierzchołek jest właśnie na dole. Od rąk w górę zaczyna się drugi trójkąt. Ale on ma dwa środki. Dzieląc wysokość tego trójkąta na trzy części, to na 1/3 wysokości znajduje się dokładnie czoło Jezusa, na 2/3 wysokości nieznane mi źródło. To jest centrum. I dopiero u góry stanowi to Jedność. To wszystko jest podstawą. To jest potwierdzenie tego, że jak my rozkładamy ręce, tworzy się to SERCE. Otwieraniem Serca kieruje ludzki Umysł. Tu jest zrozumienie, na 1/3 wysokości. To drugie źródło światła na 2/3 wysokości nie mogę zdefiniować, mam luki w słowach.

Ale jest Jezus i wielki romb. Wieczernik jest w tej chwili jakby taką atrapą. To jest tylko taki przedsiomek, taka konstrukcja, która tych, którzy nie mają odpowiedniej energii wprowadza w błąd, ale też przygotowuje do pewnej przemiany. To, co jest najważniejsze w tej chwili, to Św. Grall i ta energia w nim, tych rozpostartych rękach.

To jest przejście w tamte Światy.

Na dole stoi jakaś postać. My widzimy ją z góry. Ale my nie jesteśmy gotowi do przejścia. Myślałem, że my tam będziemy przechodzić, ale nie to stamtąd ktoś wychodzi. Wychodzą Postacie. Jest ich 12. One są gigantyczne. Ten Jezus i ten romb, który się utworzył jest ogromny, a te postacie mają ok. 40% wysokości tego. My jesteśmy drobiną.

Te Postacie wychodzą, mają długie, białe laski. To są wszyscy Ci, którzy tu się dostali bez Przewodnika. Czyste Serce, czysty Umysł i jest jeszcze jakaś wartość, o której my nie wiemy. -*Wiecie, ale nie rozumiecie.* Wymazują to, bo nie musimy się na tym skupiać.

-Można powiedzieć, że to są ci, którzy byli Prowadzącymi i oni tutaj weszli. Naprawdę wyglądają staro. Wszyscy mają siwe, długie włosy i laski, ale jeden z Nich uklęknął przed nami, a to przecież Prowadzący. Laskę położył na ziemi, czołem dotknął ziemi i znowu powstał. Każdy z Nich podchodzi i robi to samo. Oni coś w Nas zapisują w ten sposób.

Coś się staje. Przypomniała mi się chwila, kiedy Jezus był... ..5.11?

To jest punkt. To się tutaj coś staje, dzięki czemu coś nowego będzie w nas uruchomione.

Tak się uruchamia w nas Świadomość Prowadzenia.

Zupełnie, powoli rodzące się, nowe jakościowo podejście do wszystkiego.

To odnajdzie odzwierciedlenie też w naszej postawie w Życiu.

Mój Duch wyszedł ze mnie uklęknął przed Nimi, a są Oni bardzo wysocy i cały czas z głową przy posadzce. Wasze Dusze też, są skulone i nie odrywają czoła od podłogi. Z góry teraz pada prostopadle światelko i Ono bije w nasze plecy i słyszę, że to jest BOŻE NAMASZCZENIE. Pokazują, że przez to Boże Namaszczenie zaczyna promieniować SERCE.

Ta energia przebija się przez plecy, zaczyna promieniować serce, ale jedna z osób wyprostowała się i nie potrafi udźwignąć promieniującego SERCA. Wraca z powrotem tu.

Nie była w stanie, nie była gotowa, za dużo nieprzerobionych rzeczy. Po prostu nie osiągnęła tego poziomu, więc sama wibracja z powrotem ją tu przyniosła.

Dziewięć osób z nas po kolei już wstaje, a dziesiąta jakby dołączała, nie dołączała.

Te osoby stoją teraz już wyprostowane, a ich cienie skulone na podłodze znikają.

Te osoby rosną. Stają się takie same wielkie. Ustawiamy się w rząd. Powstaje jakby jedna wielka energia. Tamte postacie i my stajemy się jakby pionową, kreskowaną jedną energią, taką chmurką, torcikiem.

I te kreski my i wszystko stało się szatą JEZUSA, sięgająca wysokości trzeciej czakry. Nasza głowa jest na wysokości Jego 3-ciej czakry. I On ma ręce rozciągnięte. Jesteśmy Jego działaniem.

Trzy osoby stały się jakby takimi małymi Jezusami, czwarta się zatrzymała, piąta się cofa.

Te trzy osoby wychodzą też z rozpostartymi rękami. Są wielkości $\frac{1}{4}$, może $\frac{1}{3}$ Jezusa,

wychodzą mają taką postać jak On i stają z boku. Reszta była niegotowa

-I nie musiały. Nie wszystkie cele są takie same. –Usłyszałem.

Mówią mi teraz o celach jednostkowych, o przeznaczeniu itp.

Teraz te trzy osoby siedzą jakby przy małym ognisku, gotują coś w garnku. Tak jakby nie wiedząc o tym, błyskawicznie przeżywały czas. Jakby upływały godziny, dni.

To coś już jest ugotowane i podając sobie to karmią się drewnianą łyżką. Osoba po prawej stronie podaje tej po lewej. Ona skosztowała, uniosła się i stała się taką chmurką, energią.

Druga na palec wzięła, polizła, stało się to samo, a trzecia to wszystko sobie wylała na głowę. Tak samo stała się energią. Wszystkie się roztopiły i stały się energią.

To jest Zjednoczenie ze Światem Duchowym. Całkowite. Nieodwracalne.

O Ojcu tu nie mówimy.

Pokazują Ostatnią Wieczerzę, Jezus tu siedzi na środku, te trzy postacie są przy stole.

Zasłonili kurtynę.

Pojawiła się Matka Boska i wszystkich ciągnie za sobą. Prowadzi nas do Drugich Drzwi, to jest Wieża. Ona wygląda jak szachowa. To dziwnie wygląda jakby taka dźwignia tu była, taka pochodnia. Matka Boska to nacisnęła w dół. To wszystko zaczyna się zmieniać, tak jakby ta wieża była tylko symbolem, zapisem energetycznym. To zaczyna znikać, a z mgły wyłania się Bóg Stwórcy.

Daje mi do zrozumienia telepatycznie, że On nie mówi, a ja myślałem, że coś mi powie.

Pokazuje na wodę. Nie wiem czy to jest, stawik, czy kałuża. Fale się rozchodzą, powstaje biały wir. I jak On patrzy, to woda jest łagodna, spokojna i przejmuje cały ten mały stawik. Postacie próbują do tej wody wejść i ta energia przenika.

Ta postać jest jakby zauroczona i patrzy na Niego. Jest przepromieniowywana tym wszystkim. Staje się taka spokojna, ręce tak jakby jej opadały, tak jakby przestało jej na wszystkim zależeć. I tak jakby z taką wielką czystością, patrzy na tę wodę i jest jej tak dobrze. Tak jakby każdy element, woda, rośliny napawały ją spokojną radością. Dobrze jest, jak jest.

Jest niewinność i z tej niewinności jest się niezauważalnym. Pszczoła leci, nie zauważa. Chciałaby tylko coś naprawić.

Że jak się jest w sobie szlachetnie obudzonym, to cały świat śle jakby uklony, a to nasze, to, że my tacy jesteśmy obudzeni, od razu się staje w drugim człowieku. On jaśniej, nie potrzeba nic. On się sam zmienia. On się sam budzi.

Teraz Bóg wziął łuk, strzałę strzela, ale ta strzala znika. Strzela, strzela. Kładzie łuk. Bierze armatę kulę, ale kula wylatuje w obrębie armaty i się cofa. Potem daje kwiatki, ale one też wracają do siebie.

Wyraźnie pokazuje, że jak się jest w tym stanie nie można nic zniszczyć, ani nie można nic dać. Bo to nie ma żadnego sensu. Po prostu w drugim człowieku tą swoją czystością

uruchamiamy to samo i On już wszystko ma. On nie musi już niczego niszczyć, ani niczego posiadać. Wszystko, co najważniejsze jest i on już sobie sam poradzi.

Na tym etapie jest budzenie cząstek.

Matka Boska znów się pojawiła.

Potem w Świątyni Serca jest **Czarna Wieża**, ale my tam nie wchodzimy

Siedzimy na stoku takiego wielkiego wzgórza, który jakby został ścięty pionowo po swoim zboczu i patrzymy w niewielką przepaść. W dole, w wąwozie na stoku innej góry jest czerń. Ale to nie jest Czarna Wieża. Matka Boska mówi patrzcie na siebie, a tam pokazujemy się my. **Czarna Wieża jest Lustrem.**

- Macie się scalać, macie się poznać. To jest ten sam proces.

Nie ma w człowieku słabości, jeśli odczuł Boga w sobie.

Tu jak będziecie przychodzić, bo nie musimy wchodzić do **Czarnej Wieży**, możecie patrzeć w to lustro i zobaczyć siebie, z daleka, jak po tamtej stronie w ciemności wyglądamy. Jak się zachowujemy, czego się boimy. Bo tak naprawdę tego nie ma. Możemy się sobie przyjrzeć i to, jacy tutaj my jesteśmy spokojni, jacy jesteśmy czysti po wizycie u Ojca, te energie panujące w tej chwili nad nami i z nas wypływające, zdominują przenikną ten nasz obraz, na tym sąsiednim wzgórzu, tę czerń, która tam jest i my później tacy będziemy.

-Pamiętaj, chciej się zmienić, nie musisz postrzegać swoich wad, scalanie samo tutaj będzie przebiegać, ty pozwól się w sobie obudzić, a wszystko się właściwie stanie.

Chodźcie, chodźcie; -mówi, chodźcie tutaj dalej.

Nie wiem, jakie to drzwi, ale cząstka Matki Boskiej skoczyła niczym nurek, do jeziora w dole, ale Ona sama jak potężna Istota jest u góry i zachęca nas jak kaczka Matka swoje kaczuśki do skoku w dół. Na dole w środku jest dużo śmiechu, radości, postacie się cieszą, pływają. Mnóstwo radości jest, aż te osoby są zmęczone tą radością. Wychodzą na brzeg, opalają się. Ciekawie to wygląda. Piasek gorący potem patrzą do góry i jest szczęście, jest zadowolenie. W grę weszły siły przyrody, duszki, pomachały i mówią delikatnie; - *nie lękajcie się nas*, poszły do jeziora, skaczą po wodzie.

To taka malutka zaczarowana kraina, wesołe miasteczko z karuzelami się pokazuje, ludzie grają w pokera, jeden pali cygaro, wyrzucił i już nie pali. Jest to miejsce, gdzie można się otworzyć. Jednoczy się tu wszystko.

Nie było tu Oazy Wzrostu, a to są kolejne te drugie Drzwi.

Pokazują, że nie potrzeba tego, że to było omówione i pokazują tylko krzeselka stojące, że by tam sobie usiąść i przeglądać te książki, gdzie będą te zapisy.

-To wszystko jest potrzebne dla zrozumienia, ale można przybić Pieczęć Boską i wszystko może się stać.

Pokazują na Świat, który jest przepromieniowane tym wszystkim. Jakby z Góry szła energia i wszystko się powoli zmienia. Tak jakby człowiek żyć nie mógł, jakby była tylko totalna radość.

Przyszła teraz Postać. Mówią, że to Pan Bożych Zastępów, który prowadzi do Ojca. Ojciec dziwnie wygląda. On tak, jakby z łóżka się podniósł, wygląda jak świetliste UFO. Głowę ma dużą świetlistą. Jest człowiekiem, bo ma postać ludzką, ale jest inny. Jego oczy, głowa, to wszystko jest takie łagodne, to pulsuje. Ręce są raz grubsze, mniejsze, raz się wydłużają, skracają. On jednocześnie był wszędzie i tylko dla nas przyjął taką Postać, a ona jest zmienna. Że On jest we wszystkim, nie tylko w człowieku.

-Jestem w Tobie, przede wszystkim w Tobie, dla Ciebie, bo Ciebie kocham.

Teraz bierze nas za ręce i pokazuje linie życia. On pokazuje, jak te linie życia.....

O! **Zapisy przeznaczenia u niektórych osób się zmieniają na stałe.** Pokazuje, jak się te linie zmieniły i stały się jasne. Ścisnął te nasze ręce i zamknął w piąstki.

-Chciałeś Tego! Chciałaś Tego! Mówi do tych osób.

-Reszta osób? Pokazuje jakby budyń gotujący się jasny.

-Bierz! –Mówi. Wkłada się tam ręce i po prostu mnóstwo rzeczy się zmienia. W tle jest Bóg Stwórca To On właściwie Nas spytał, czego chcemy, co chcemy by się stało. Ja powiedziałem, czego chcę, a On mi powiedział, że to się stanie. Tu jest tak, jak na Ławce Zwierzeń, gdzie możemy powiedzieć, o co prosimy i to się wszystko stanie

-Słyszę teraz; -Ławka Zwierzeń jest iluzją. Ławka Zwierzeń, to nic innego, jak nasze własne, takie wysublimowane, delikatne, jednonitkowe łącze z Ojcem. Kiedy dochodzi tutaj do jego uruchomienia, co symbolizuje Ławka Zwierzeń, to znaczy, że non stop płynie zasilanie od Góry i nasza Moc to realizuje. Mówią, że to jest taka forma duchowo-energetycznego przekrętu. JEST, BO JEST, ale NIE JEST, BO JEST. Ale Ojciec JEST!

Teraz w jednym miejscu są jakby Wrota Czasu i Miejsce Zrodzenia. Pokazują tak jakby przyszłość. Tyle, że tutaj jakby jedna wielka Istota się rodziła. Jakby Nowy Czysty Duch, który się wkrótce narodzi. Przyjdzie Nowe. I pokazują to nowe na Ziemi powstanie tutaj. My tak naprawdę nie wiemy, o co chodzi. My mówimy o nowym rodzaju człowieka, ale nie o tym, który przyjdzie, lecz o tym, który tutaj jest i był szlachetniejszy.

Tymczasem Oni mówią, że to, co się teraz dzieje doprowadzi do tego, że autentycznie Nowy Duch się narodzi. Zupełnie coś innego. W przyszłości Duch nie będzie musiał już, wydzielając Duszę i Ciało, doświadczać tych samych rzeczy, co teraz, bo nie będzie takiej potrzeby. Będzie rozwijał się już w wyższych przestrzeniach.

Pokazują, jak to dziecko jeszcze śpi w tym łonie. Jakby to był czas przyszłości. Mówią też tak, jakby Bóg się miał narodzić. Czyli, jak osiągnie się ten etap, wszystko będzie przepojone cudowną radością. Będzie Raj. **RAJ DZIĘKI NAM.**

Mamy nie brać tego dosadnie tylko do naszych osób, ale do wszystkich tych, którzy pracują na to, aby do tego doszło. To będą Wieczne Krainy Ducha, też wzrastającego, ale jedyne prawdziwego.

Pokazują, że ten Duch ma podobny wygląd do Ojca. Tak samo większą głowę, takie same śliczne łagodne oczy, wątle zmieniające się energetycznie ciało. Ale to jest Istota sama w sobie szczęśliwa. Właściwie nic niepragnąca tylko upajająca się swoim szczęściem i tworzeniem. Pokazują, jak delikatnymi, tymi cudownie zwinnymi palcami, ze spokojem wyczarowuje z energii to, co chce. Ma, poznaje, oddaje. Znowu wyczarowuje, ma, poznaje, oddaje. To będzie Istota, która będzie doświadczać Życia, a namiastką tego doświadczenia jest to coś, co będziemy mogli osiągnąć.

Pokazują tę scenę, kiedy pojawia się niewinność, pojawia się dzięki temu zrozumienie, iż opór jest niepotrzebny.

Teraz pokazują, tę scenę, kiedy w rodzinie żydowskiej Sara rodzi dziecko, a jej mąż musi lecieć walczyć o miasteczko, bo Hitler jest u bram.

Tymczasem ta Siła to zupełnie odsuwa, kasuje, jest ta sama historia, tyle tylko, że nie ma akuszerki. Jest tylko On, jest tylko rodząca dziecko Sara, a On ma taką Moc, że po prostu wyciąga ręce i to dziecko wypływa z niej. To dziecko jest jakby taką kulą światła.

Przyjdzie czas, kiedy będzie Nowe, kiedy się osiągnie poziom, który w tej szczęśliwości dorówna Stwórcy. Będzie dużo łatwiej, będzie inaczej. To już nie będą obszary Woli, obszary Świadomości, obszary Umysłu i Serca. To będą obszary kreacji. Siły Ducha mówią, od sił Ducha, przez Kreację, do Istnienia.

Pokazują Księgę, którą napisał Ojciec, zamknęli tę Księgę i tu mi ją podają. Ta Księga, pokazali, kończy się tym happy end'em, kiedy wszystko zostanie zmienione i przyjdzie walka już tylko o Ducha. Duch będzie wyzwolony i będzie mógł doświadczać siebie.

Ojciec to daje, albo ktoś w Jego imieniu mówiąc, że ciąg dalszy będziemy pisać już my, albo te Nowe Przestrzenie. Pokazują też to Miasto, gdzie są prawa, w których trzeba wszystko

zmienić na to, które stworzył Ojciec i gdzie my idziemy. A teraz to miasto znika i jest w każdym z nas, tak jakby było elementem.

My zawarliśmy się w tej Rzeczywistości już i będziemy musieli ją zmieniać. Powtarzają wyraźnie, że to nie jest nasz obowiązek, czy prawo, tylko PRZYWILEJ. Pokazało się pytanie.

-Czy wiecie, co się stało?

-A mój Duch kiwa głową, że nie rozumie, o co chodzi.

-Pobłogosławiliśmy Was swoją obecnością.

Rozpostarte są takie wielkie ręce i mówi;

-Chodzi o WSZYSTKICH. Czy wy nie rozumiecie, że jesteście z Nami?. RAZEM.

-Oni są gotowi do współpracy. Wszystko się po prostu stało, a to ma być spokojne, łagodne, bo wtedy jest MOC. Coś mamy odczytać później na skalach.

Pokazują też korytarz Świątyni Serca i te wszystkie Drzwi po lewej stronie znikają. Stają się jednym wielkim pasmem energii i ściana na zewnątrz się otwiera. A tam na zewnątrz widzę mieszkańców jakby Rzymu, a nie Miasta Orin. Oni jakby nas nie widzieli. Jakby byli za tą magnetyczną szybą. Okazuje się, że od tej pory nie trzeba wchodzić do drzwi po lewej stronie, że To już jest w Nas. Pokazują na nasze ręce. To jest w Nas.

Drzwi po lewej stronie to jest cała nasza lewa ręka. Drzwi po prawej stronie; Zmiany, Moc, to jest cała prawa ręka. **Drzwi na, wprost**, które były dwunastymi, jak odchyłamy Korytarz na boki jak rękę lewą i prawą, wtedy otwiera się SERCE. Tutaj są ostatnie Drzwi. Tutaj jest Duch Święty, to miejsce, gdzie powstało Łono i Praenergia. Tutaj jest Prawo Zmian. Przy otwartych rękach powstaje ta Moc, zamyka się pole działania i to MY jesteśmy Wielką Świątynią i płynie Energia. Płynie coś, dzięki czemu możemy wszystko zmieniać, wszystkich przyjmować, wszystkich przemieniać. Pokazują ludzi ich jest mnóstwo i ta energia, jak do nich płynie, to ich kotłuje, oni nie potrafią się obudzić, ale już są przeniknięci tym wszystkim. Nie ma czerni. Co chwila ktoś wychyla głowę i patrzy na nas, znowu nurkuje w to swoje życie, ale znów patrzy. Coraz więcej osób patrzy, patrzy, postrzega i do nas podchodzi. Wspinają się na nas, na ręce, poznają, a potem z nas skaczą. Zaczynają inaczej odbierać Rzeczywistość. Słyszę też, że;

- została uruchomiona Moc, której nie złamie już zło tego Świata

Dodali; W SENSIE TEJ PLANETY. Reszta w przygotowaniu. W tym sensie, że się zaczęła tworzyć.

-Wyciągnij rękę i powiedz; DZIAŁAM w IMIĘ OJCA, a się stanie. -Mówią

-Czy wiecie już, czym jest Świątynia Serca? –Słyszę pytanie.

Świątynia Serca jest Twoją obudzoną Mocą. Tu poznasz sam siebie, tu scalasz się w swoim duchu, tu rozumiesz, że kotwiczysz się tylko w tej Rzeczywistości, z Potęgą, w jaką wyposażył cię OJCIEC.

TY, a ON to jedno w tym doświadczeniu. Zostałeś obudzony. Świątynia Serca została uruchomiona.

Wyraźnie powiedzieli, że ŚWIĄTYNIA SERCA ZESZŁA NA ZIEMIĘ.

A to oznacza, że możemy wprowadzać tu każdego normalnego człowieka, bez względu na to, jaką ma energetykę, tylko trzeba ją wyczyścić.

Każdy człowiek będzie mógł tu teraz wchodzić.

Trzeba to, co się stało sprawdzić w technice i wiele wyjaśnić. To zmienia obraz sytuacji, bo nagle można uruchamiać ją w każdym człowieku.

Podsumujmy. -Cała Świątynia Serca została w nas wmontowana, tylko, dlatego że pojawiła się Komora Odrodzenia. To Osiedle w tym Mieście Zwycięstwa. Tam się całkowicie odradzamy, a więc stajemy duchowymi, szlachetnymi, zacnymi. Zrozumieć tylko musimy, że tu doświadczamy radości i mamy obowiązek odczuwania tego. W pełni zapewnić sobie szczęście i przerobić od pokochania siebie, po itd....Oznacza to też, że **Świat Duchowy**,

ponieważ się z nim **zjednoczyliśmy**, będzie dbał o to, by te parametry były w nas wpisywane i nie cofały się. Z ogromną pomocą z ICH strony się spotkacie, by utrzymanie tego było trwałe. Jedna tylko osoba stamtąd została zabrana.

koniec